Nowy Szlif

NR 1 (8)

STYCZEŃ 2022

Periodyk klas dziennikarskich Liceum Ogólnokształcącego nr XIII im. Aleksandra Fredry tworzony przez uczniów klas Ia, IIa, IIIa oraz IIIi

ŻEGNAJ, PANI DYREKTOR

WSTĘPNIAK NACZELNEJ

Szanowni Czytelnicy,

Ten numer Nowego Szlifu niemal w całości poświęcamy naszej wieloletniej Pani Dyrektor. Jak zapewne wiecie w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia dotarła do nas smutna wiadomość o śmierci Urszuli Spałki. Pracowała w 13. LO przez 31 lat. Została zapamiętana jako osoba niezwykle ciepła, wrażliwa na potrzeby innych, otwarta i dobra. Zarówno absolwenci jak i Jej współpracownicy podkreślają, że była człowiekiem oddanym swojej pracy, traktowała ją jak misję i prawie całe swoje życie poświęciła szkole i uczniom. Miała też poczucie humoru, lubiła żarty i chętnie obdarowywała innych. Przed każdymi świętami robiła... o tym przeczytacie na stronach 2 i 3, tam wspominają i żegnają Urszulę Spałkę nauczyciele i urzędnicy z wrocławskiego magistratu. Na ostatniej stronie zaś wywiad z absolwentką naszej szkoły, paraolimpijką z Tokio, Kasią Kozikowską, która opowiada o latach spędzonych w „trzynastce".

Karina Kosmalska 2a
redaktorka naczelna

Prezydent Wrocławia Jacek Sutryk
25 grudnia 2021 o 07:57 ·

Spokój i radość Świąt zakłóciła przed chwilą straszna i niespodziewana wiadomość. Właśnie odeszła od nas Ula Spałka - Dyrektorka XIII Liceum Ogólnokształcącego im. Aleksandra Fredry. Ula była Dyrektorką 31 lat. Kochająca młodzież przez młodzież była kochana. Wychowała wiele pokoleń wrocławianek i wrocławian. Całe swoje życie poświęciła szkole. Na początku tej kadencji zacząłem realizować jej dyrektorskie marzenie tj. kompleks sportowy z salami gimnastycznymi, który pięknie rośnie na naszych oczach i którym miała się cieszyć będąc Dyrektorem szkoły przez kolejną kadencję, o czym ostatnio wielokrotnie rozmawialiśmy. Mieliśmy wiele planów. Była wspaniałą wrocławianką i cudownym naszym przyjacielem. Zawsze miałem w Uli gigantyczne oparcie. Dla mnie za życia była legendą i dobrym duchem wrocławskiej edukacji. Ula, kurcze - będzie mi Ciebie bardzo, ale to bardzo brakować❤️😢😢

2,1 tys. 219 komentarzy 109 udostępnień

Samorząd szkolny łączy się w żałobie i smutku po śmierci

Pani Dyrektor

Urszuli Spałki

Jesteśmy Jej wdzięczni za zaangażowanie i poświęcenie jakie wkładała w swoją pracę. Pani Spałka zawsze pragnęła dla uczniów naszego liceum jak najlepiej, dlatego pamięć o niej na zawsze pozostanie z nami.

Julia Chmielecka, Magdalena Wienckiewicz oraz Tomasz Rabajczyk

POŻEGNANIE URSZULI SPAŁKI

Nie da się ukryć, że informacja o śmierci Pani Dyrektor, wstrząsnęła nami wszystkimi. Ta smutna wiadomość dotarła do nas w święta Bożego Narodzenia. Całe swoje życie poświęciła szkole i młodzieży. Wychowała kilka pokoleń uczniów. Ten numer Nowego Szlifu poświęcamy Urszule Spałce, która przez 31 lat była dyrektorką XIII LO we Wrocławiu.

Najdłużej Urszulę Spałkę znał prawdopodobnie profesor Rafał Suchodolski, uczący wiedzy o społeczeństwie. Ich relacja zaczęła się...43 lata temu. Pani Spałka była jego nauczycielem matematyki w liceum. – *Była pedagogiem wymagającym, ale takim którego się nie baliśmy* – opowiada.

Po ukończeniu szkoły, a później wojska, znów pojawił się w ,,trzynastce'', tym razem by tu pracować. – *Wszedłem do gabinetu i zobaczyłem Panią Spałkę. Dobrze mnie pamiętała, ponieważ byłem takim uczniem, którego nauczyciele raczej nie zapominali* – śmieje się. Pytany jak wyglądały relacje między jego dawną nauczycielką, a potem przełożoną, mówi bez wahania: – *Świetnie. Można powiedzieć, że dla niej wciąż byliśmy uczniami. Mawiała: ''No chłopcy, co tam dzisiaj wymyśliliście?''* – wspomina Suchodolski. Wiadomość o Jej nagłej śmierci była dla profesora Suchodolskiego dużym ciosem. – *Bardzo to przeżyłem, bo to jest tak, jakby ktoś bliski odszedł, taki z rodziny... Po tylu latach... to bardzo przykre...* – nie ukrywa wzruszenia.

- Była pedagogiem wymagającym, ale takim którego się nie baliśmy. Bardzo Jej odejście przeżyłem, bo to jest tak, jakby ktoś bliski odszedł, taki z rodziny...

Rafał Suchodolski
nauczyciel wiedzy o społeczeństwie

Wycieczka z psikusem

Karpacz – słowo, które z Panią Dyrektor najbardziej kojarzy się profesor Annie Pandurze, która uczy historii. To nawiązanie do wyjazdu, zorganizowanego, by nauczyciele mogli się odstresować od szkoły. Pierwszego dnia faktycznie tak było, jednak drugiego Urszula Spałka rzuciła hasło: ''Śnieżka''. Mało komu chciało się wspinać na wysokość 1602 metrów i ostatecznie na ,,wycieczkę'' zgodziło się zaledwie kilka osób. – *I tu niespodzianka. Zamiast wspinaczki była... taksówka, wyciąg i kawa w schronisku. Z powrotem dokładnie tak samo. Myślę, że Pani Dyrektor to zaplanowała, może był to rodzaj pewnego testu* – mówi profesor Pandura. – *Po powrocie mówiliśmy wszystkim, że ,,zdobyliśmy'' Śnieżkę* – śmieje się.

Najlepszy dowódca

Oprócz posady nauczycielki matematyki Pani Spałka była przede wszystkim świetnym dyrektorem. Umiejętność zarządzania jest bardzo trudna, więc to stanowisko nie jest dla każdego. Dla Pani Uli było! Choć wszyscy pamiętają Ją jako stanowczą, to jednocześnie wiedzieli, że zawsze słuchała pomysłów i propozycji innych i bardzo chętnie pomagała w ich realizacji. Właśnie tak wspomina Dyrektorkę profesor Mirosław Marcinkiewicz, rzecznik praw ucznia. – *Spędziłem 27 lat w wojsku i 18 lat w tej szkole. Była dobrym dowódcą. Poszedłbym za nią w ogień.*

Ciepła i sympatyczna

Irena Pycia to emerytowana nauczycielka matematyki z naszej szkoły. O śmierci Urszuli Spałki dowiedziała się od swojego dawnego ucznia. Panią Dyrektor wspomina jako kobietę elegancką, zawsze w dobrym humorze i co ważne konsekwentną. – *Nigdy nie widziałam jej w złym nastroju, choć na pewno były takie chwile* – mówi. Wspomina też, że miała cierpliwość nie tylko do uczniów, ale też do pracowników. – *Gdy wzywała kogoś ,,na dywanik'', to mówiła co miała powiedzieć, ale też kawą poczęstowała, zapytała co słychać* – wspomina.

- Nigdy nie widziałam Jej w złym nastroju, choć na pewno były takie chwile. Gdy wzywała kogoś „na dywanik", to mówiła co miała powiedzieć, ale też kawą poczęstowała, zapytała co słychać.

Irena Pycia,
emerytowana
nauczycielka matematyki

Makowa Dyrektorka

O Panią Urszulę Spałkę zapytaliśmy też Jarosława Delewskiego, szefa Departamentu Edukacji Urzędu Miejskiego Wrocławia. Znał Ją blisko dwie dekady. – *Dyrektorem była świetnym, niezwykle zaangażowanym, ale była też osobą bardzo ciepłą, dobrą, przejmującą się szkołą, młodzieżą. Będzie nam Jej bardzo brakować, szczególnie Jej wyjątkowego podejścia do młodych, do pracy* – mówi Delewski. – *Chciałbym też powiedzieć, że Pani Dyrektor co roku, przed Bożym Narodzeniem robiła i to własnoręcznie, dla współpracowników, a także znajomych, prezenty. Były to makowce. Podobno przed ostatnimi świętami upiekła ich... 120. Ja też zawsze go dostawałem również w ubiegłym roku. Och, co to był za makowiec. Fantastyczny, wykwintny, taki jak Ula.*

Karina Kosmalska 2a
Iga Kalina 2a
Olaf Karel 2a

WIELKA MOC, TO WIELKA ODPOWIEDZIALNOŚĆ

W zeszłym miesiącu na ekrany kin weszła kolejna część „Spidermana". Najnowsza produkcja zdaje się spełniać wszystkie oczekiwania, zachwycając oraz zaskakując widzów.

Dla wielu z nas grudzień minął w atmosferze oczekiwania na domknięcie Marvelowej trylogii, w której w rolę słynnego bohatera wciela się Tom Holland. Wydawało się że rok 2021 nie był szczególnie szczęśliwy dla produkcji Marvel Studio. Filmy takie jak ,,Black Widow'' czy ,,Eternals'' nie zdobyły uznania widzów. Były obawy, że kolejna część przygód kultowego ,,Spider-mana'' raczej nie zachwyci. Szczęśliwie, okazało się jednak, że jest udana i z pewnością usatysfakcjonuje fanów superbohatera. Utrzymana w świetnym tempie, zaskakująca i ekscytująca produkcja, łączy w sobie genialną fabułę z fenomenalną grą aktorską oraz, znanym nam już rozmachem efektów specjalnych. Niesamowicie rozbudowana scena walki pod koniec filmu (która niejako jest momentem kulminacyjnym) to prawdziwe arcydzieło, a zaskakujące zakończenie jest niczym wisienka na torcie. Zdaje się, że twórcy wzięli sobie krytykę widzów do serca – film jest zachowany w znacznie poważniejszym, mniej dziecinnym tonie niż poprzednie części. Nie da się też ukryć, że obejrzenie całych 158 minut to prawdziwy rollercoaster emocjonalny. Akcja na ekranie zdaje się nie mieć końca, a widzowie co chwila są zaskakiwani, więc czas spędzony na oglądaniu mija z zawrotną szybkością. Co najważniejsze, wydaje mi się, że jest to ekranizacja niezwykle uniwersalna. Nie ważne jakiej kinematografii fanami jesteście, film ten jest po prostu dobrą rozrywką, która nikogo nie znudzi.

Wiktoria Hryhorczuk 3a

ZMIANA NIE KONIECZNIE OD ŚWIĘTA

Co roku mnóstwo ludzi podejmuje postanowienia noworoczne. W mediach można nawet znaleźć poradniki, co robić, by wytrwać i nie ponieść sromotnej porażki. Jednak chyba znakomita większość z nas, doskonale wie, że postanowić jest łatwo, zrealizować... dużo trudniej.

Każda próba zmiany swojego życia, postawy czy wyglądu jest z pozoru dobra. Postanowienia noworoczne – podjęte, spisane na kartce lub też szumnie ogłoszone w gronie rodziny i przyjaciół – wydają się mieć magiczną moc spełnienia. Mimo, że w ubiegłych latach nie udało nam się ich zrealizować, to na początku roku znów się staramy i wierzymy w sukces. Tym razem na pewno się uda! Bądź konsekwentny, zmotywowany, podążaj ścieżką ,,małych kroków'' – to tylko niektóre ,,dobre rady'' zarówno dla tych początkujących jak i zaawansowanych w sztuce postanowień. Nic dziwnego, że wiele osób daje się uwieść tym sloganom. Mój dziadek Edward postanowił rzucić palenie po 45 latach nałogu, ciocia Agnieszka zakupiła cudowny lek na wątrobę, który przy okazji pomoże jej wreszcie zrzucić nadmiar kilogramów (bez diety i męczarni na siłowni!), a moja przyjaciółka Wiktoria przeczyta w tym roku wszystkie lektury. Z wielką ciekawością, ale także z przymrużeniem oka obserwuję te zmagania olimpijskie wśród mojej rodziny i grona przyjaciół. Kto dobiegnie do mety, a kto podda się już po pierwszym okrążeniu w biegu na 365 dni?

Niestety z przykrością muszę stwierdzić, że postawienia noworoczne mają krótki termin ważności. Nasz świąteczny zapał i dalekosiężne plany bardzo szybko blakną. Dlaczego? Jesteśmy zbyt ambitni i za dużo chcemy osiągnąć na raz. Uniesieni noworocznym nastrojem bezgranicznie wierzymy we własną moc i że tym razem nam się powiedzie. Nasze postanowienia nie są dopasowane do rzeczywistości. Poza tym zbyt szybko zrażamy się niepowodzeniami. Zjedzenie jednej czekoladki nie zaprzepaści przecież naszego planu dietetycznego, a często jak w reakcji łańcuchowej, poddajemy się bez dalszej walki. Wierzę, że każdy dzień jest dobry na zmiany w życiu. Nie szukajmy kolejnych wymówek. Nie musimy specjalnie czekać na Nowy Rok, żeby podjąć nowe wyzwanie. Dlatego właśnie ja w tym roku postanowiłam... nic nie postanawiać.

Maja Opiłowska 3a

NIE MA RZECZY NIEMOŻLIWYCH

Jako trzynastolatka zmierzyła się z chorobą nowotworową i to było jej pierwsze zwycięstwo. Kasia Kozikowska, paraolimpijka z Tokio, zdobywczyni złotego medalu mistrzostw Europy w kajakarstwie jest absolwentką naszego liceum. Znalazła czas, by opowiedzieć nam o swojej drodze do sukcesu i powspominać szkolne czasy.

Maja Podloch: Dlaczego wybrała pani akurat naszą szkołę?
Katarzyna Kozikowska: Szczerze mówiąc, w moim przypadku była to szkoła drugiego wyboru, chciałam iść na profil w którym będzie trochę biologii, trochę języków. Dostałam się do klasy europejsko-dziennikarskiej, ale byłam w tej części europejskiej.

Maja Podloch: Czym pani się kierowała w wyborze?
Katarzyna Kozikowska: Głównie opiniami innych osób, które tu chodziły, poza tym duża część moich kolegów poszła do ,,trzynastki'', więc stwierdziłam, że też się bez problemu odnajdę. Brałam też pod uwagę, to, że jako osoba niepełnosprawna chciałam mieć w szkole znajomych. Później nawiązanie kontaktów było już łatwiejsze.

Maja Podloch: Niedawno otrzymaliśmy przykrą wiadomość o śmierci naszej wieloletniej dyrektor, czy pamięta pani Urszulę Spałkę?
Katarzyna Kozikowska: Oczywiście pamiętam, niestety nie miałam zbyt wielu możliwości spotkania się z panią dyrektor. Jednak zawsze Ją wspominam jako uśmiechniętą, pogodną osobę, do której można było bez obawy podejść i porozmawiać o swoich problemach. Co ważne, zawsze było się mile widzianym.

Maja Podloch: Jak wspomina pani czas spędzony w szkole?
Katarzyna Kozikowska: Nie było łatwo. Wiadomo, liceum to jest taki okres, gdy przychodzi czas buntu młodzieńczego, do tego nauka, a ja jeszcze trenowałam. Czułam jednak bardzo duże wsparcie ze strony całej kadry pedagogicznej. Nie musiałam się tak naprawdę o nic martwić mimo tego, że często nie było mnie na lekcjach. Naprawdę bardzo dobrze wspominam okres nauki. Dzięki temu poleciłam tą szkołę mojej młodszej siostrze, która również chodziła do ,,trzynastki''

Maja Podloch: Rozumiem, że trudne okazało się połączenie nauki z treningami?
Katarzyna Kozikowska: Dokładnie. Nie spodziewałam się, że sport pochłonie mi tyle czasu. W moim przypadku wiązało się to z dwoma treningami – jednym od 6.00 do 8.00, drugim od 18.00 do 20.00, więc zawsze przed szkołą i po szkole miałam trening na basenie. Czasami ciężko mi było nawet usiąść do lekcji. Mimo wsparcia, które dostawałam, nie czułam się nigdy faworyzowana z racji tego, że po pierwsze jestem sportowcem, a po drugie, że jestem osobą z niepełnosprawnością. Czułam się traktowana na równi z innymi.

Maja Podloch: Jest coś, co wspomina Pani najlepiej?
Katarzyna Kozikowska: Tak, moją wychowawczynię, panią Duszyńską. Po prostu była to taka przyjazna osoba, ,,ciocia'' z którą zawsze można było porozmawiać i wiele razy, kiedy byłam gdzieś w okolicy odwiedzałam szkołę, a przede wszystkim panią Duszyńską.

Maja Podloch: Jest ktoś z kim utrzymuje pani kontakt z czasów szkoły średniej?
Katarzyna Kozikowska: Z jedną ze swoich koleżanek, która była ze mną w klasie, dotychczas utrzymujemy relację. Już parę lat minęło, ale pomogły w tym social media. Niestety z całą resztą nasze drogi się rozeszły. Jako jedna z niewielu osób poszłam na AWF, a na fizjoterapii byłam sama z tych osób, z którymi byłam wcześniej w klasie.

Maja Podloch: Kiedy właściwie zainteresowała się pani kajakarstwem?
Katarzyna Kozikowska: Dopiero w 2017 r. Wcześniej, od 2008 r. trenowałam pływanie, więc w liceum byłam czynnym pływakiem. Na studiach przyszedł moment, gdy przestałam czerpać radość z tego sportu. W dodatku byłam zniechęcona dwoma nieudanymi próbami zakwalifikowania się na igrzyska paraolimpijskie w Londynie w 2012 r. i Rio w 2016 r.. Stwierdziłam, że to czas na zmiany. Tak się złożyło, że dostałam zaproszenie na trening kajakowy. Szkoleniowiec, który mnie przyjął, nigdy nie miał do czynienia z osobami, takimi jak ja, więc potraktował mnie jak osobę pełnosprawną. Celem było dobranie odpowiedniej techniki, aby trenować na równi z innymi.

Maja Podloch: W jaki sposób niepełnosprawność wpłynęła na pani karierę sportową?
Katarzyna Kozikowska: Gdyby nie moja historia, nigdy bym kariery sportowej nie podjęła. Stałam się osobą niepełnosprawną w wieku 13 lat. Wcześniej nie trenowałam żadnego sportu wyczynowo. Dopiero po amputacji nogi ze względu na chorobę nowotworową, którą przeszłam, wybrałam się na basen w ramach rehabilitacji, a to się przerodziło w sport. choroba i jej konsekwencje wykształciły mój charakter i dała mi możliwość otwarcia się na sport, który jest teraz moim drugim życiem

Maja Podloch: Co uważa pani za swoje największe osiągnięcie sportowe?
Katarzyna Kozikowska: Sądzę, że jest nim uczestnictwo w igrzyskach paraolimpijskich w Tokio i zajęcie tam czwartego miejsca. To niby najgorsze miejsce dla sportowca, medal przeszedł mi koło nosa. Mimo wszystko jest to wysoki wynik, patrząc na to, że w tych kajakach jestem dopiero od czterech lat. Naprawdę uważam to za duży sukces w swoim życiu sportowym.

Maja Podloch: Co przyczyniło się do pani sukcesów życiowych i pomogło w zmaganiach z trudnymi doświadczeniami?
Katarzyna Kozikowska: Przede wszystkim rodzina, głównie rodzice i siostra, mój mąż. Wszyscy, którzy mnie otaczali, wspierali mnie, przekazywali mi dużo pozytywnej energii. Sądzę, że te osoby są ojcami mojego sukcesu. Miałam szczęście, bo trafiałam na dobrych ludzi w liceum i na studiach. Zawsze mogłam liczyć na dodatkowe wsparcie.

Maja Podloch: Jest coś czym interesuje się Pani poza sportem?
Katarzyna Kozikowska: Uwielbiam gotować i podróżować. Z zawodu jestem fizjoterapeutką i po karierze sportowej, chciałabym się zająć fizjoterapią kobiet i opieką okołoporodową, ćwiczeniami z niemowlakami. To musi jednak jeszcze chwileczkę poczekać, bo w najbliższym czasie będę walczyć, żeby pojechać na igrzyska w 2024 r. do Paryża i zająć wyższe miejsce niż w Tokio. To jest mój cel.

Maja Podloch: Co daje pani siłę i motywację do działania?
Katarzyna Kozikowska: Najbliżsi. W sporcie dużą motywację dają mi porażki, chyba nawet bardziej niż sukcesy. Biorąc pod uwagę miejsce, które zajęłam w Tokio, nie myślałam ,,kurcze, to czwarte miejsce'', że jest źle, że się poddaję, bo było tak blisko. Teraz jestem czwarta, za chwilę mogę być wyżej. Bardzo często te porażki, nieudane próby, gorsze treningi są w moim życiu ważniejsze. Jeżeli przez to przejdę i to pokonam, to wiem, że już nie ma dla mnie rzeczy niemożliwych.

Maja Podloch: Co ważnego mogłaby pani przekazać osobom mierzącym się z chorobą, niepełnosprawnością, problemami?
Katarzyna Kozikowska: Przede wszystkim, żeby wyjść do ludzi, znaleźć sobie jakieś hobby. Nie każdy musi być sportowcem, niektórzy uwielbiają rysować czy tańczyć. Warto dużo rozmawiać, można szybko wyczuć, którzy ludzie dają nam pozytywną energię. Najpierw oni nam dadzą coś od siebie, później my też im coś damy. **Wierzę w karmę. Jeżeli Ty jesteś dobry dla innych i uczynny, to do Ciebie to wróci.**

WIELKIE GRANIE W POMAGANIE

30 stycznia odbędzie się jubileuszowy 30. finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W tym roku fundacja zbiera pieniądze na zakup sprzętu medycznego na potrzeby okulistyki dziecięcej. W zeszłym roku udało się zebrać ponad 210 milionów złotych. Każdy z nas może się przyczynić do tego, by w tym roku pieniędzy było jeszcze więcej.

Jedną z form darowizny dla WOŚP-u może być udział w aukcjach charytatywnych, które odbywają się na Allegro. Wylicytować można spotkanie ze sławnym artystą lub sportowcem, albo też kupić jakąś pamiątkę należącą do takiej sławy. We Wrocławiu będzie można spróbować kupić całoroczny wstęp na seanse do Dolnośląskiego Centrum Filmowego, czy voucher na naukę malowania hydrodynamicznego.

Czynne wsparcie

„Orkiestra", to także wolontariat. Ludzie niemal w każdym zakątku Polski zgłaszają się do koordynatorów, by pomagać w zbiórce pieniędzy. - *Zgłosiłam się do WOŚP-u, bo zachęciła mnie do tego koleżanka z klasy. Od kiedy pamiętam, wspieram fundację i zawsze byłam ciekawa, jak to wygląda z drugiej strony. Ponadto jak byłam mała, sama korzystałam z finansowanych przez nich sprzętów, więc zgłosiłam się także z wdzięczności i z chęci pomocy. Wiem, jak ważne jest to wsparcie dla szpitali* - mówi Marysia Różak, trzecioklasistka z XI liceum, tegoroczna wolontariuszka WOŚP

Bułka z masłem

Zostanie takim wolontariuszem jest bardzo łatwe. Wystarczy zalogować się na i wolontariusz.wosp.org.pl i wypełnić formularz. Zgłaszać się mogą także osoby niepełnoletnie, ale wniosek muszą wypełnić rodzice. Trzeba także pamiętać, że osoby poniżej 16 roku życia muszą zbierać pieniądze wraz z osobą dorosłą.

Nie trzeba się także obawiać nadmiaru obowiązków. Wolontariusze chodzą tylko jeden dzień, dodatkowo mogą sami wybierać, gdzie chcą iść. - *Możemy też chodzić ze znajomymi, co jest bardzo pozytywne. Zapisałam się z koleżanką i będziemy kwestować razem, dzięki czemu na pewno nie będzie nudno. Zachęcam wszystkich, ponieważ każda osoba jest na wagę złota i może zrobić coś dobrego, niekoniecznie dużym kosztem* – zachęca Marysia.

ePomoc

Jeżeli jednak nie możesz zostać wolontariuszem, a chcesz pomóc, to na stronie WOŚP jest możliwość zarejestrowania swoją własnej eSkarbonki. Dostaniesz wtedy link, który możesz rozsyłać znajomym, by wpłacali pieniądze do Twojej wirtualnej puszki.

Jeśli w tym roku nie zdążyłeś się zapisać do wolontariatu, zachęcam zrobić to w przyszłym. „Gramy do końca świata i jeden dzień dłużej".

Anastazja Fibik 3a

Redakcja „Nowego Szlifu", szkolnej gazety Liceum nr XIII im. Aleksandra Fredry we Wrocławiu
Redaktor naczelna: Karina Kosmalska - 2a, karinakosmalska@gmail.com
Korekta: Kacper Gil - 3i, kacper.gil.wroclaw@gmail.com
Nadzór merytoryczny: Maja Majewska, uczenieniemeczy@gmail.com